

Człowiek potrzebuje człowieka

(Dokończenie ze strony 15)

Do literatury podchodził z wielkim namysłem. To nie było tylko i wyłącznie opisywanie rzeczywistości. Jego wiersze są wyrazem wrażliwości, zapisem bardzo mocnego przeżywania świata, odczuwania tajemnic bytu, sensu istnienia, relacji zdarzeń z przeszłości i teraźniejszości, zadziwiająco nieoczekiwanym przedstawieniem problemów. Kiedy się je czyta zdumiewająco zadumą i refleksją nad ludzkim losem.

W Jego poetyckich książkach, szczególnie tych ostatnich, wyraźnie można zauważyć elementy sakralne, które są ściśle powiązane z teraźniejszością. Ciągłe powtarzała, że *trzeba iść do przodu, ale nie wolno nam zapominać o przeszłości. To nasze korzenie, nasze największe wartości. Człowiek żyjący w XXI wieku narażony jest ciągle pasmem zagrożeń*, dlatego też Wiesław często uciekał do swojej „wewnętrznej samotni”. Tutaj czuł się najlepiej – jak mawiał, nie ma tu żadnej obojętności i zupełnego braku namiętności.

Dla Niego współczesny świat, to cywilizacyjna zagłada, jeśli się w porę nie opamiętamy. *Coraz więcej wokół nas pustki i zniczulicy*, dlatego tak bardzo tęsknił za latami dzieciństwa i młodości. Pisał: *Świat, w którym wzrastałem, / który mnie ukształtował / odchodzi ze mną w przeszłość*. To gorzkie słowa.

Podobnie jest w jego twórczości eseistycznej, często publikowanej na łamach „Gazety Kulturalnej”. Jego teksty opowiadają o sprawach z pogranicza medycyny, kultury i próbują dojść do istoty człowieczeństwa.

Był dobrym obserwatorem życia. To pozwoliło mu dostrzegać to, co istotne dla Niego, ale i dla przeciętnego człowieka, chociaż uważał, że *dzisiaj zbyt mało uwagi poświęca się intelektualistom, którzy z jednej strony są czasami oderwani od rzeczywistości, ale z drugiej strony kto ma nadawać ton rozwojowi intelektualnemu społeczeństw jeśli nie oni*.

Wiesław mnóstwo czytał, to pozwalało mu zdobywać wiedzę, ale i nieco inaczej patrzeć na rzeczywistość, która nierzadko odbiegała od tego, co było lekturach. Toteż zadawał sobie sprawę z tego, że musi oba światy – ten książkowy i ten za oknem, codzienny – konfrontować z innymi ludźmi. Dzwonił do mnie bardzo często, najczęściej wieczorową porą, kiedy już (jak mawiał) przestały ujadać ostatnie psy na ulicach miast, i pytał mnie niemal o wszystko,

co wiązało się z kulturą, z literaturą. To były długie rozmowy, nacechowane wzajemnym szacunkiem i życzliwością. czytał mi wtedy swoje nowe wiersze, a ja – *ad hoc* – komentowałem je, omawiałem, wyrażałem swoje opinie. Bardzo to lubił, czułem, że po prostu czekał na moje słowa.



Fot. archiwum Iwony i Wiesława Prastowskich

Przysyłał do mnie nie tylko poezję, ale teksty eseistyczne i krytyczne. W jednym ze swoich szkiców tak pisał o odchodzeniu na łamach „Gazety Kulturalnej”:

Non omnis moriar – nie wszystkim umrę. Jesteśmy śmiertelni. Każdemu należy się od nas żyjących najlepsza pamięć. To, co nas czeka zawsze przychodzi za szybko. Jest nieuniknione i przerażające. Życie jest podróżą, gdzie nie powinno być zgody na przemijanie, na odejście z tego świata. Ale z tym trzeba się oswojać i zaprzyjaźniać. Nieskończoność streszcza się w zadumie. Dotykamy tajemnicy bytu bez względu na to, czy wierzymy, czy nie. Przychodzimy na świat w tajemnicy rodząc się. Życie jest tylko epizodem. Żyjemy aż po kres naszych dni. W czym tkwi tajemnica życia i jego kres, tego nie wiemy. Towarzyszy nam zdziwienie nad rzeczywistością tego, co tworzy nasz świat. „Memento mori” jest mądrą sentencją nadającą dynamikę życiu. To przecież nasze odejście wyznacza kierunek ewolucji i tym samym kierunek życia, ale nie można tego zamknąć biologią. Stwórca pochyla się nad nami. Płacze razem z nami. Raduje się z nami. Mówi nam, że początek zaczyna się w każdym człowieku, a kres jest częścią przemijania wszystkiego. Dzisiaj pochyleni nad tymi, co odeszli, wpatrzeni w ludzkie nie wiem, dotykamy tajemnicy człowieka. Dzieje się to w milczeniu i pozostanie milczeniem.

Największym dobrem jaki możemy dać zmarłym jest pamięć o nich. Wspomnienia żyją dopóki my żyjemy. One nie pozwalają pozbyć się myśli: to niemożliwe, że odtąd będziemy już tylko wspominać. To niemożliwe, że to życie już tu, na ziemi, wśród nas się zamknie, że nie będzie już w nim żadnego jutra. Jeszcze jedna uparta myśl łączy nasze wspomnienia, myśl o słowach, których nie da się już im powiedzieć, o gestach, których nie doświadczą od nas. Nie można, a tak bardzo by się chciało powiedzieć im, jeszcze czegoś, czego powiedzieć się nie udało, jak byli wśród nas, zrobić dla nich coś, na co brakowało jakoś czasu, a zrobić to tak bardzo było trzeba. Kto wie czy te myśli nie dręczą nas dzisiaj najbardziej, czy to nie one ścisną nasze serca w jakimś niewystowionym żalu? Jest jednakże coś co nas dziś łączy najmocniej, choć też w bardzo różnym stopniu i skali niejednakiej – to wspomnienia.

Antropolog Ernest Becker w książce „Odrzucenie śmierci” napisał: „Człowiek jest do słownej rozdarty na dwoje: zdaje sobie sprawę z własnej wyjątkowości, majesta-tycznie góruje nad resztą przyrody, a jednak na koniec wraca tam pod ziemię i znika na wieki”. Wiara, że po śmierci jest coś jeszcze daje nam egzystencjalne pocieszenie. Im bardziej o tym myślimy, odrzucamy bogactwo czy sławę i skupiamy się na rozwoju osobistym i podtrzymywaniu związków z innymi ludźmi. Czasami wkrada się w nasze życie świadomość, że świat jest niedobry, ale świat nie jest zbudowany tylko ze zła, cierpienia, nieszczęścia i walki. Jest w nas nadzieja, że wszystko ma swój sens i zawsze jest coś dalej. To jest życie – mówisz witaj, mówisz żegnaj, nigdy nie wiesz czy to do zobaczenia, czy to koniec dnia, czy koniec twojego życia w labiryncie codziennych zdarzeń, trzymając się niewidocznej nitki życia.

Nie wszystkim umarłeś, Wiesławie! Zostałeś po sobie coś niezwykle ważnego i unikatowego: Miłość do ludzi...

Andrzej Dębkowski



Fot. archiwum Iwony i Wiesława Prastowskich

Z żoną prof. Iwoną Kątnik-Prastowską.

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.